

Poszlam do jednej polskiej rodziny, prosilam o przechowanie moich dwoch koszy i jeszcze jakies zawiniatko, odbiore po powrocie z Warszawy. zgodzili sie. ja tylko z torebka w reku spieszylymsy by zdazyc na ten samalot, ktory z jakiegos lotniska mial odleciec ni wiem z jakiej miejscowosci ale podobno nie daleko tej wioski Pniewy. Zajechal dozy ciezarowy samochod z wojskiem radzieckim kapitan jego zona i ja wsiedlismy do szoferki lecz mnie w ostatniej chwili jeden z zolnierzy wyrwal z reki moja torebke-bagaze na samochod i zucil zolnierzom. Kiedy wysiadalysmy z samochodu torebki juz mi nie oddano a samolot juz maszynuruchomione czekal tylko na nas. ~~Kabiny~~ z kabiny byly usuniete wszystkie siedzenia a w to miejsce zaladowane bylo zywyimi swinmi, powiazane nogi. Dla nas bylo miejsce w malym przejsci u tuż za kabina pilotow, bylo okienko przez ktore moglam oglac swiat, niebo, chury, biale obloki, ktore zdawalo sie ze mozna reka dotknac. To moj pierwszy i jedyny lot samolotem, dziwne nie balam sie Wciaz gralo w mojej duszy, radosc spotkania z rodzina czy mnie poznaja? czwry lata temu mialam 16 lat, teraz juz 20. Nie mialam zadnyxh sensacji zdrowotnych jedynie uczucie gdy samolot wpadal w proznie tak mi mowiono zdawalo sie, ze wnetrznosci wyrwaja sie do gory, momenty do zniesienia. Lot trwal okolo poltorej godziny gdy znalezlismy sie nad Warszawa ale co si sie stalo? Widze przez okienko ziemie lasy pola drogi wszystko jest jedna wielka spadzista gora. kapitanowa mowi mi, ze juz jestesmy nad Warszawa To Warszawa? O Boze inna opuszczalam a teraz tylko gruzy nie ma ulic, stja szkielety wypalonych domow, czesciowo zburzonych i kikuty kominow sterczace. Samolot kilka razy oblecial moje miasto Warszawe, nie wiedzialam Nie spodziewalam sie, ze az tak, to straszne ogromny zal scisnal moje serce Przez caly czas mojego przebywania tu na Zachodzie u Niemcow nie doznalam nalotow bombardowan jedynie jak juz pisalam w Policach bylo strasznie. Samolot wyladowal na Okeciu Pozegnalam tych moich przyjaciol, podziekowalam Nie od razu moglam sie polapac w sytuacji gdzie mam isc, w ktora strone czy sa jakies pojazdy? Tak kursowal autobus do Piaseczna, prosilam jedna pania o pieniazki tyle co na autobus dostalam i tak sie znalazlam w Piasecznie u wujostwa. Sprawilam im niespodzianke tym spotkaniem. Wielka byla radosc i placz. Jest <sup>o rade</sup> gdzieś poza Warszawa, zginat wujek w Obozie a kuzyn Stach jeszcze nie wrocil z Angli, on byl ~~konstrukcyjnym~~ przed wojna budowniczym samolotow w fabryce na Paluchu i byl tam potrzebny. Po wojnie juz nie chcialam zostac w Warszawie chcialam wrocic tu na Zachod piekne tereny urozmaicone duzo lasoe jezior nie byly az tak mocno zniszczone bo miasteczka i wsie. Niszczone byly dopiero podczas zdobywania. Tu w Drawsku A ja chcialam tez odzyskac swoje trofea - dwa kosze wiklonowe.